

REDAKCJA

Plac Katedralny Nr 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.

Skrzynka pocztowa Nr 122. — Telefon Nr 129.

Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie iastrowane”.

	Roczn. Półrocz. Kwartał. Miesięcz.
W WILNIE	8 — 4 — 2 — 70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10 — 5 — 2 50 — 84
ZAGRANICĄ	14 — 7 — 4 — 1 50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odroczenie do domu 10 kop. miesięcznie.
 Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
 Reklamsów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechojuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 5 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 3-iej popołudniu.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI LUDWIK ABRAMOWICZ.

KIEROWNIK DZ. EKONOMICZNEGO KONRAD NIEDZIAŁKOWSKI.

Numer pojedynczy

5 kop.

Reklamsy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach

prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Kurjera Litewskiego” przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, w Kownie księgarnia J. H. Ossowskiego i Józefa Zawadzkiego (właśc. K. Rutki), w Rosławach Al. Osrowski, w Białymostku księgarnia Kaufmana i M. Intarska, w Witebsku księgarnia i czerwiński, w Słonimie „Księgarnia Polska”, w Mohylewie księgarnia Sytkinowa, w Połotkach księgarnia „Apsviedimo”, w Szwajcach księgarnia K. Sawicza, w Lwowie dom handlowy J. Jacuńskiego, w Kijowie księgarnia L. Idzikowskiego, w Suwałkach w księgarni S. Lewinowskiego, w Warszawie Kantor własny B. Czajkowski, Nowogrodzka 36; Biura Ogłoszeń: Buchweitz ul. Marszałkowska 120, L. Metal Krak. Przedm. 58, G. Ungar ul. Wierzbowa 8 i 1, A. Jerozolimski ul. 78, w Łodzi Biuro ogłoszeń Buchweitz Piotrkowska 60, Kraków J. Chopina 1, Salomonowa Gławska L. 2, w Petersburgu Kantory ogłoszeń: L. Metal i Co., Comp. Morska 11, A. T. Filipowa Karawana 11 i „Księgarnia Polska” ul. Jekateryńska 2; w Moskwie Biuro ogłoszeń L. Metal i Co., w Paryżu Biuro ogłoszeń Raczkowskiego Cité de Trévise 14. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dalekociepów, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

KONIAK SZUSTOWA

CZAS odnowić prenumeratę na kwartał II r. b.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. A. SZUMANA.

Codziennie koncerty pierwszorzędných artystów. Początek o godz. 10 wiecz.

Niniejszem zawiadamiamy, że po-

mat K. Giliński

„Pieśń Królewska”

Administracja „Kurjera Litewskiego”
 wydaje osobom, które za jej pośred-
 nictwem dzieło to zaprenumerowały.
 Osoby z prowincji, o ile zechcą
 otrzymać książkę na miejscu, raczą
 nadstawić kop. 80 na kosztą prze-
 zyłki pocztowej.

Przy odbiorze należy przedstawić

kwit z opłaty.

Administracja

„Kurjera Litewskiego”.

Nowa kolej.

Ostatnimi czasami w niektórych gazetach, a w tej liczbie i w „Kurjerze Lit.”, podana była wiadomość o zamierzonej budowie nowej drogi o kierunku Ryga—Wilno, — przez Poniewież, Wilkomierz, z odnogą do Kowna. Każda nowa kolej jest zjawiskiem nader pożądanym dla kraju, a tembardziej taka, która przechodzi przez najżyźniejsze i najbogatsze okolice, jak poniewie-
 zkie i wilkomierskie, polaczący je z jednej strony ze stolicą kraju, a z drugiej — z wielkim, nadmorskim, handlowym miastem.

Niestety, projekt tej nowej drogi zawiera jeden, nader niemiły szczegół — oto końcówka stacji ma być nie Wilno, ale Nowa-Wilejka. Zbytecznym było dowodzić, ile i jakie straty poniesie z jednej strony Wilno, a z drugiej mieszkańcy okolicy przyległej do nowej drogi, — jeżeli projekt jej zostanie urzeczywistniony w tej formie. Ominiecie jakiegokolwiek miasta przez kolej — uważam jest za klęskę dla tego miasta. I w tym wypadku Wilno straciłoby bezpowrotnie całą dzielnicę handlowo-przemysłową, przyległą do tej drugiej „Północnej” stacji kolejowej, z warsztatami, depot, składami, z kilkunastu do kilkudziesięciu a może i kilkunastu rodzinami przyszłych funkcjonarjuszów i robotników kolejowych.

Dalej byłaby zbudowana linja obwodowa, łącząca obie stacje, z mostem na Wilji, który mógłby być zastosowany również do kolejowej i pieszej komunikacji. Co się tyczy okolicy, to dość zaznaczyć, że komunikacja z Wilnem będzie musiała odbywać się z przesiadaniem w Wilejce, z niezbędnym oczekiwaniami na rozmaite późniejsze się pociągów i wielu innych przyjemnościach, o których wie każdy, kto jeździ np. z przesiadaniem w Świecianach albo Mielodziech. Oprócz tego, dostawa miejskich produktów do miasta z osobowych pociągach, jak to się praktykuje na innych drogach (mikołaj, jarosław, warszawa) — będzie zupełnie wykluczone.

Jakie powody skłoniły zarząd przyszłej drogi do nadania jej wyżej wymienionego kierunku — nie wiem, przypuszczam jednak, że tylko ekonomiczne: z jednej strony trudności topograficzne, napotykanne przy połączeniu głównego kolejowego węzła w Wilnie z linją, idącą od północy, a z drugiej strony — droga podmiejskich gruntów, któreby nowa kolej musiała wywasycać dla zbudowania stacji, składów, sortowni, depot, również dla obwodowej linji.

A. B. Dyplomowana nau-

zycielka z dobrą

rekomendacją żyjącą sobie wy-

jechać za granicę na czas wakacyj-

ny w roli towarzyszk, raczy się zgło-

sić do kancera „Kur. Litewskiego”

w interesie własnym, w godzinach

10—3 zrana i 5—7 po południu.

2-1-97a

Lekarz-Dent. A. ZAWADZKI

w Warszawie Zielna Nr 7, róg Złotej

tel. 184-47. 30-16-9a

Racje te mogą obchodzić tylko akcjonariuszów przyszłej drogi, którym chodzi naturalnie o jaknajtańsze wykończenie nowej arterji, ale w żadnym razie nie tych, którym obowiązkowo jest dbać o rozwój miasta. Świeży przykład, jak zachowują się w podobnych wypadkach świadome swego obowiązku rady miejskie, mamy na Kijowie: z powodu projektu linji Bachmacz — Odesa w Radzie miejskiej wynikiły gorące debaty, uchwalono wysłać deputację do Petersburga i wszelkimi środkami przeciwdziałać budowie nowej drogi w projektowanym kierunku.

Wilno też nie należy zaspas swojej sprawy. Przez deputację, lub posłów swoich w Petersburgu — powinno upomnieć się o swoje prawa do nowej drogi. Jak i w każdej sprawie — należy postarać się o pozyskanie wpływowych sprzymierzeńców, o co będzie nie trudno, ze względu na kierunek nowej drogi: dążąc od północy, a za tem od strony Rzeszy, musiałaby przejść je-
 dynym z wawozów w okolicy Werek lub Kalwarii, mimo Borkupia i obwo-
 zów wojskowego — na Snipiska równie-
 nie. Można więc urządzić stację lub przystanek w okolicy Trynopol-
 la, o co bardzo zapewne chodzi tak zarządom wojskowemu jak właścicielom Werek i Trynopol. A mając poparcie z tej strony, łatwo będzie przekonać nadbałtyckich koncesjo-
 narjuszów, że kolej Wilno—Ryga po-
 winna się rozpocząć w Wilnie, nie zaś w Wilejce.

K. Kłukowski.

Inżynier

PROJEKT SAMORZĄDU.

W „Birz. Wied.” czytamy: „Wkrótce odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, z udziałem general-adjułanta, dowódcy wojsk okręgu wojennego warszawskiego, Skellona, w celu opracowania projektu zamierzonej reformy samorządu miejskiego w Polsce. Projekt ten przygotowany został według wzoru samorządu rosyjskich miast i ziemstw, z pewnymi jednak ograniczeniami, jak np. samorząd miejski nie będzie stał w żadnym stosunku do szkół, policji itp. Projekt wniesiony będzie na drugą sesję obecnej Izby Państwowej.”

Sprawy galicyjskie.

(Od własnego korespond. „Kur. Litewskiego”).

Lwów, d. 29 marca.

Wszystko się tu zmienia obecnie. Reforma parlamentu wzbudza-
 cie głębie społeczne, które mocniej
 falują przy każdym wstrząśnięciu

życia publicznego. Procesy, powta-
 rzające się dawniej z systematycz-
 ną oszczędnością, wywołują obecnie wal-
 ki namietne; do każdej instytucji
 szturmują tłum, doniedawna jeszcze
 traktujący ją obojętnie.

Wybory lwowskiej Rady miej-
 skiej nie budziły dawniej żywszego
 wśród mas interesu. Odbywały się
 one względnie cicho, zgodnie; osobi-
 stości, bardziej w mieście znane i
 wpływowe, obdzielali się mandatami,
 jak noworocznymi upominkami,
 jeżeli zaś wynikała starcia, to były
 one głównie natury prywatnej i
 plynęły z niezaspokojonych ambicji
 tego lub owego grubszego mieszczu-
 cha. Spory partyjne, polityczne scho-
 dziły na plan dalszy.

Teraz inaczej. Oto przed dwoma
 dniami rozegrała się walka o rady
 na ratuszu; stanęły do niej wszyst-
 kie stronnictwa, od stóp do głów u-
 zbrojone, a w mieście powstał re-
 wach, jak gdyby szło o zagębnienie
 conajmniej końca świata. Po ulicach
 biegali chłopcy, wciskający prze-
 chodniom świstki agitacyjne; niema
 muru lub słupa, który nie barwiłby
 się tęcza plakatów. „Kresicie za-
 wzięcie wrogów postępu!” —
 wołał jakiś krwawy afisz. „Protes-
 tem przeciw drożyznie będzie wy-
 bór Breitera” — krzyczy inny. „Po-
 mordercy i chrzanowcy kandydat!
 Precz z antysemitą! Kto w Boga
 wierzy, niech Kómpłowi nie wie-
 rzy!” — „Chajes winien być kandy-
 datem całego narodu!” — Jakiś przed-
 siębiorca dorozek poroklejał zapew-
 nienia, że choć świat mało wie o je-
 go rozumie, wszelako on sam są-
 dzi, że jest w Radzie miejskiej
 niezbędny. Socjaliści obiecują ob-
 siać magistrat talentami, a rusini wo-
 lają o sprawiedliwość dla 45.000 za-
 pomnianych dusz ukraińskich.

Wszystko to jednak było tylko
 oddźwięki głównych zapasów, które
 stoczyła Narodowa Demokracja ze
 słabo zorganizowaną większością t.
 zw. demokratów mieszczańskich —
 dotychczasowych gospodarzy Lwo-
 wa. Ta „demokracja mieszczańska”
 zdziwiała swym nastojem każde-
 go nie lwowskiego demokratę. Jest
 to sobie grono zaplesniałych kotu-
 nów, dlatego tylko zwanych się de-
 mokratami, że do żadnych tytułów
 urodzenia prawa im nie daje. Poza-
 tem jednak większość ich po uszy
 siedzi w grubym wstecnictwie i
 wrogo się odnosi do wszelkich ha-
 sół postępowych. W porównaniu z
 tą grupą, wespółpolacy przedstawia-
 ją żywioł kulturalny i do rozumie-
 nia prawd społecznych lepiej przy-
 stosowani.

Skrutynium potwa zastępować ki-
 lka tygodni — tak, że ostateczne re-
 zultaty wyborów będzie wiadomy chyb-
 nie wczesniej, jak za miesiąc,
 zważywszy, iż co do kilku radnych
 wypadnie zarządzić ponowne gło-
 sowanie. Przypuszczalnie jednak, z
 przebiegu kampanji wnosić można,
 że dotychczasowa większość, złożo-
 na z grubych ryb mieszczaństwa,
 utrzyma swój stan posiadania, a na-
 rodowi demokraci zdobędą 8 do 10
 mandatów.

Pokazuje się, że siłą tej par-
 tji (poza mocnym zorganizowa-
 niem jej ogniska jeszcze w czasach
 konspiracji warszawskiej) jest fakt,
 iż posiada ona ludzi, rozumiejących
 ducha postępu i sprzyjających mu
 w sercu, a umiejących kryć się z
 tem gdy trzeba i operować dema-
 gogią, która wyzyskuje przedewszys-
 tkiem święte dla tłumy formy zew-
 nętrzne.

Dążenia reformatorskie w spo-
 łeczności lwowskiej dotychczas w pier-
 wszym rzędzie szkolnictwa. Ujaw-

nia się to zarówno w prasie, jak i
 na zjazdach nauczycielskich. Zjazdy
 takie zresztą nie są nowością, lecz
 duch w nich jest obecnie względnie
 nowy.

Dnia 23 i 24 bm. odbyła się we
 Lwowie konferencja dyrektorów
 szkół średnich. Podobne narady mia-
 ły już miejsce w r. 1893 i w 1899.
 Uczestnikami trzeciej — ostatniej —
 byli członkowie Rady szkolnej kra-
 jowej, wszyscy dyrektorowie gimna-
 zjów, szkół realnych i przemysło-
 wych, a nadto — jako zaproszeni go-
 ście — rektor uniwersytetu lwowskie-
 go, dr. Kruczkiewicz, dalej radca
 szkolny, dr. German i p. Karol Pe-
 telenz, b. dyrektor gimnazjum, utrzy-
 mujący obecnie szkołę prywatną.

Przewodniczył prezydent Rady
 szkolnej, dr. Ignacy Dembowsky.

Wśród poruszonych kwestji, do
 najciekawszych należały: sprawa re-
 formy egzaminów ostatecznych i
 stowarzyszeń uczniowskich. W pier-
 wszej kwestji referował członek ra-
 dy szkolnej, dr. Tomasz Sołtyśki,
 który krytykował nadmierne obciąż-
 anie pamięci uczniów podczas zda-
 wania matury. W rezultacie zalecał
 on gorąco nowe przepisy, przywró-
 cające egzaminowi charakter bada-
 nia ogólnego rozwoju umysłowego,
 któremu dają przewagę nad wiedzą
 pamięciową.

W sprawie czytelnictwa i kole-
 ków naukowych przemawiał dyrektor
 Ferdinand Bostel. Oświadczył się on za
 samorządem uczniów pod opieką na-
 uczycieli; przestrzegał jednak przed
 wprowadzaniem polityki do organi-
 zacji młodzieży.

Naogół wszakże, co do zresze-
 ni uczniowskich, konferencja nie wy-
 dała poważniejszych uchwał. Wiadomo,
 że stowarzyszenia, kierowane
 i protegowane przez zarządy szkol-
 ne, nie cieszą się popularnością
 wśród młodzieży, która zakłada na
 własną rękę organizacje tajne, u-
 prawia w nich politykę i kształci
 się w przedmiotach, przez programy
 gimnazjalne nie uwzględnianych lub
 traktowanych — zdaniem pewnych
 partji — stroniście. Organizacje te,
 grupujące młodzież najbardziej roz-
 winiętą umysłowo, wydają własne
 pismo. Otóż pismem tym konfe-
 rencja obecna postanowiła wypowie-
 dzieć wojnę. Czy się to zda na co-
 przyszłość pokaże. Z pośród uchwał
 jej wyróżnia się dodatnio wniosek
 pozostawienia młodzieży inicjatywy
 w zakładaniu czytelni i popierania
 stowarzyszeń etnicznych, zwalczają-
 cych alkoholizm, prostytucję, kar-
 ciarstwo etc. Stowarzyszenia takie
 już istnieją, a powstały samorzut-
 nie, staraniem tej samej młodzieży,
 która się grupuje w stowarzyszeniach
 zabronionych.

Gdy mowa o szkolnictwie gali-
 cyjskiem, nie można pominąć mi-
 leniem poruszonej d. 27 b. m. w
 parlamencie wiedeńskim sprawy u-
 niwersytetu rusińskiego we Lwo-
 wie.

Kwestję tę podniósł poseł ukrai-
 Ński, Romanowicz. Przeprowadzi-
 szy obszerny wywód historyczny,
 co do pochodzenia ruskich katedr
 na uniwersytecie lwowskim, mówca
 doszedł do wniosku, że potrzeba za-
 łożenia uniwersytetu rusińskiego
 jest większą i bardziej uprawnioną,
 aniżeli analogiczne żądanie każdego
 innego narodu w Austrii. Oddziele-
 nienie rusińskich katedr od lwow-
 skiego uniwersytetu, byłoby dla o-
 bu stron bardzo korzystnym. Mów-
 ca żądał więc od ministerstwa oświa-
 ty, aby rusiński uniwersytet możli-
 wie w najkrótszym czasie utworzo-
 ny został, tymczasemby zaś kreowano
 nowe rusińskie katedry.

Ze strony polskiej przemawiał
 przeze Kola, dr. Głabinski, który o-
 świadczył, że żyjący rusinami, by mo-
 żliwie w jaknajkrótszym czasie do-
 byli dla siebie własną, szczerą;
 zaznaczył wszelako, iż nastąpić to
 może tylko w porozumieniu z po-
 łakami.

Miejmy nadzieję, iż porozumie-

nie takie niedługo już nastąpi. Od-
 dzielny uniwersytet rusiński będzie
 i dla nas korzystny, bo uwolni na-
 reszcie wszechnicę polską we Lwo-
 wie od żywiołów burzliwych, zmie-
 niającej zbyt często uczelnie na
 miejsce walk dzikich i niesfor-
 nyh wybrków. Dziś nikt już nie w-
 pi, że rusinami uniwersytet się na-
 leży i demokracja polska niewątpli-
 wie odnośnie starania całym swoim
 wpływem poprze.

J. Sorokowicz.

POMYŚLNY ZWROT.

Parlament niemiecki uchwalił 168 gło-
 sami przeciw 148, następującą rezolucję,
 projektowaną przez Kolo polskie:

„Książę Brandys i towarzysze wnio-
 szą, żeby kanclerz w etacie Rzeszy na r. 1909
 zajął odpowiednią sumę na pokrycie ko-
 szów urzędowania ankiet, złożonej z człon-
 ków rządu Rzeszy i parlamentu, mającej
 zbadać polityczne stosunki ludności polskiej
 i Rzeszy niemieckiej.”

Z okoliczności, iż wolnośmyślni głosowali
 za powyższą rezolucją, dzienniki wyciągają
 wniosek, że nie jest pewna głosowanie wszy-
 stkich wolnościowych za § 7, a skutkiem
 tego i losy § 7 niepewne.

Dwa prądy.

Gwałtowne przejścia, jakim po-
 legło społeczeństwo rosyjskie w o-
 statnich paru latach, wzbogaciło o-
 gromnie jego doświadczenie społeczne,
 dając mu obfity materiał ży-
 ciowy, zmuszający do przeczacowy-
 wania dotychczasowych pojęć. Przebieg
 wypadków zadał cios wielu
 doktrynom, w które dotychczas spo-
 łeczństwo to wierzyło, myśl spo-
 łeczna rosyjska zaczęła szukać dla
 siebie nowych dróg.

Jedną z tych nowych dróg są
 poglądy, które wypowiada Piotr
 Struwe w czasopiśmie „Russkaja
 Mysl”. Ciekawą ewolucję przebył
 ten dawny marksista, który później
 stanął jako redaktor „Oswobodzie-
 nja”, na czele ruchu konstytucyj-
 nego elementów ziemskich, w okresie
 wolnościowemu występował w szere-
 gach „kadekch”, ażeby, posuwając
 się w nich coraz bardziej na prawo,
 zająć nareszcie miejsce na sa-
 mym skraju, zbliżonym bardzo do
 „partji odnowienia państwa”. Da-
 wny doktryner, pod wpływem do-
 dobywanego doświadczenia, coraz bar-
 dziej przekształcał swe poglądy, aż
 wreszcie z kosmopolitycznego rady-
 kała stał się obecnie nacjonalistą ro-
 syjskim.

Zapamiętania jego teraźniejszego
 są pierwszą ze strony liberalnej
 próbą ujęcia kwestji narodowej i
 politycznej przystąpienia do zaga-
 dnień państwowych. Rosyjska in-
 teligencja liberalna dotychczas pro-
 stota odrzucała państwo, jako źródło
 ucisku, a wszelkie sprawy narodo-
 we uważała za przejawy wstecznic-
 twa.

Artykuł Struwego znamienity jest
 tem, że jest to pierwszy objaw bu-
 dzenia się w Rosji europejskiego
 nacjonalizmu, opartego na szerokiej
 podstawach. Ukazanie się artykułu
 było prawdziwą rewolucją w rady-
 kalnych stosunkach inteligencji ro-
 syjskiej, to też wywołał on obszerną
 dyskusję na łamach pism.

Z głosów, napadających na Stru-
 wego, najcharakterystyczniejszy jest
 występ Mierieżkowskiego, który naj-
 lepiej maluje dotychczas panujące
 zapatrywania inteligencji rosyjskiej.
 Te dwa artykuły — to dwa całe
 światopoglądy, na dwóch biegunach
 oparte.

„Banalny punkt widzenia — po-
 wiada Struwe — prawomysłnego ra-
 dykalizmu polega na tem, że na po-
 litykę zewnętrzną i wewnętrzną pa-
 trząc państwa, patrzy się, jako na
 smutną komplikację, wnoszoną przez
 przesady rasowe i narodowe do po-
 lityki wewnętrznej, mającej na celu

prawdziwą istotę państwa, jego roz-
 kwił wewnętrzny. Pogląd taki spro-
 wadza całą historję wszechświatową
 do nieustającego szeregu ciągłych
 nieporozumień brzydkiego charak-
 teru.

„Dziwnem jest, że z tym banal-
 nym radykalizmem często wspólnie-
 ło ma banalny konserwatyzm. Gdy
 radykalizm wymienionego typu rozmu-
 je, że zewnętrzna potęga państwa
 jest widnem reakcją, ideałem klas
 wyzyskujących, gdy wskutek tego
 w imię wewnętrznej polityki odrzu-
 ca zewnętrzna, to w istocie rozumie-
 je zupełnie tak samo, jak rozumo-
 wał Plehwa, który pchał Rosję do
 wojny z Japonją, w imię zachowa-
 nia i utrwaleń systemu absoluty-
 czno-biurokratycznego.”

„Kara za takie błędne i fałszywe
 pojmowanie rzeczy był dla konser-
 watywnego biurokracji kompletny po-
 grom w wojnie japońskiej staro-
 systemu rządowego, pogrom w tej
 sferze stosunków zewnętrznych, gdzie
 uważano go za najsilniejszy. Z dru-
 giej strony, rewolucja dla tego po-
 niosła klęskę, że skierowaną ją dla
 celów polityki wewnętrznej ku po-
 derwaniu potęgi państwowej.”

Struwe wystawia dla państwa ta-
 kie najwyższe prawo bytu: „Każde
 zdrowe i silne państwo chce być po-
 tężne, każde państwo słabe, o ile nie
 broni go rywalizacja silnych, skaza-
 ne jest na to, by się stać łupem
 państwa silnego”. Wskutek tego,
 „kamieniem probierczym i miarą dla
 całej tak zw. polityki wewnętrznej
 rządu i partji powinna służyć odpo-
 wiedź na pytanie: w jakim stopniu
 polityka ta przyczynia się do tak
 zw. zewnętrznej potęgi państwa?”

„Tylko państwo i jego potęga —
 woła Struwe — mogą być dla praw-
 dziwych patriotów, istotną gwiazdą
 przewodnią. Reszta — to błędne og-
 nie. Potęga państwowa, niemożliwa
 jest do urzeczywistnienia poza idea
 narodową. Idea narodowa Rosji współ-
 cześnie to pogodzenie się pomiędzy
 władzą a ludem, w którym obudziła
 się samowiedza i zdolność do samo-
 dzielnych czynów, który staje się
 narodem. Państwo i naród powinny
 zrobić się organicznymi”. Inteligencja
 powinna się przejąć duchem pań-
 stwowości, sferą zaś rządową po-
 winny zrozumieć, że dla tego, by
 Rosja wyszła z wielkich wstrzą-
 szeń, konieczna jest swoboda, twó-
 rcza praca całego narodu.

Na podobne nowatorstwa obru-
 szyl się wybitny jej przedstawiciel,
 Mierieżkowsky. Uważa on, że teo-
 ria Struwego doprowadza w re-
 zultacie do tej samej triumfującej
 podłości, która zwię się patriotyz-
 mem zoologicznym: trzeba zjadać
 innych, ażeby samemu nie być zje-
 dzonym, naród względem narodu
 jest zwierzęciem.

Zarzuca Mierieżkowsky Struwe-
 mu, że nieczem nie ogranicza moral-
 ności narodowej, wskutek czego fa-
 tawo może się to wyrazić w apo-
 logię nienawiści do ludzkości, w a-
 pologję ucisku i tępienia innych.
 „Kocham wolność — oświadcza
 Mierieżkowsky — więcej niż ojczy-
 znę: niewolnicy nie znają ojczyzny.
 Jeśli więc rosjaninem oznacza być
 niewolnikiem, to nie chcę być ro-
 sjaninem; jeśli na takim ukochni-
 u swobody, aż do możliwości wy-
 rzeknięcia się ojczyzny, polega „ra-
 dykalizm banalny” — „chcę być ba-
 nalnym”.

Powołuje się dalej Mierieżkow-
 sky na słowa Dostojewskiego, który
 główną właściwość inteligencji
 rosyjskiej widział we wszechlud-
 kości, przytacza trzech wielkich
 ludzi rosyjskich — Lermontowa, He-
 cena, Tolstoja — którzy, stojąc na
 trzech odmiennych zupełnie pun-
 ktach widzenia, wszyscy „przeje-
 cili się wrogim dla państwa duchem”.
 „Obrzydła jest — wnioskuje Mierież-
 kowsky — piaszczyna zarazy anty-
 państwowej, z którą walczy Stru-
 we; piaszczyna ta jest tak wielka,
 że zniszczyć zarazę, to znaczy zni-

Poruszając następnie kwestię do-

krętoż wojskowych kosztuje około 16 milionów rubli, każdy zaś krążownik przedstawia wartość 8 milionów rubli. Cała więc flota kosztowała Anglię 976 milionów rubli.

Jakikolwiek byłby los tej floty, to w każdym razie przyjąć należy, że w ciągu jednego roku straci ona przynajmniej dziesiątą część swej wartości:

Poruszając następnie kwestię do-

= Odmowa. Główny naczelnik kra-
ju zabronił p. Studnickiemu wygłoszenia
odczytu w języku polskim „O socjaliz-
mie“

krętoż wojskowych kosztuje około 16 milionów rubli, każdy zaś krążownik przedstawia wartość 8 milionów rubli. Cała więc flota kosztowała Anglię 976 milionów rubli.

Jakikolwiek byłby los tej floty, to w każdym razie przyjąć należy, że w ciągu jednego roku straci ona przynajmniej dziesiątą część swej wartości:

krętoż wojskowych kosztuje około 16 milionów rubli, każdy zaś krążownik przedstawia wartość 8 milionów rubli. Cała więc flota kosztowała Anglię 976 milionów rubli.

Jakikolwiek byłby los tej floty, to w każdym razie przyjąć należy, że w ciągu jednego roku straci ona przynajmniej dziesiątą część swej wartości:

choć monopolowego, minister finansów zaznaczył, że nie będzie mówił o zasadniczej stronie kwestji, a da tylko wyjaśnienia, w zakresie wczorajszego budżetu. O obecnych warunkach minister winien oświadczyć, że ustalenie stałego dochodu monopolowego i nawet pewien nieznaczny wzrost jego, są mniej więcej znane.

Minister stwierdza, że obniżenie wzrostu dochodu monopolowego w r. 1906, 1906 i częściowo w r. 1907, nie może być wskazówką stopniowego wzrostu tego dochodu.

W ciągu tych lat, dochody monopolowe wzrastały pod wpływem trzech czynników: zniżenia opłat wykupnych, nieurodzaju i wywołanej skutkiem niego pomocy ze strony rządu i wreszcie, pod wpływem psychozy rewolucyjnej. Informacje z miesiąca stycznia świadczą już o znacznym zmniejszeniu wzrostu dochodu monopolowego.

Zwiększenie ceny spirytusu jest niemożliwe. I tak już rządowi zarządy, że podatki są wygórowane, a zwłaszcza, że uzyskuje je w sposób tak dalece niepopularny, jak sprzedaż wódki.

W drugiej podkomisji nietykalności osobistej omawiano w dalszym ciągu projekt prawa udzielania wsparcia ze skarbu państwa dla ofiar terroru rewolucyjnego. Podkomisja ożeka, że wsparcia powinny być wydawane osobom, pozostającym na służbie państwowej, społecznej i stanowej, nawet z wolnego najmu, nauczycielom i duchowieństwu, bez różnicy wyznań, a także osobom prywatnym, które okazały pomoc policji, w wypadkach wyjątkowych, a także dalszym krewnym, nieletnim braciom i siostram, o ile utrzymywani byli przez poszkodowanych.

Komisja budżetowa zwiększyła budżet dochodów zarządu kolei żelaznych, określając go w sumie rb. 659,905,140.

TELEGRAMY

"Kurjera Litewskiego".
Z dnia 17 i 18 (30 i 31) marca.
(Telegramy Ag. Petersburskiej).

OLGI DLA STAROBRZĘDOWCÓW.

Petersburg. Najjaśniejszy Pan zatwierdził decyzję Rady ministrów o udzieleniu pozwolenia staroobrzędowcom, obywatelom poddanym, chcącym zamieszkać w Syberji na ogólnych warunkach, ustanowionych dla ludności wiejskiej, na przyjmowanie poddaństwa rosyjskiego bez obowiązującego prawnie uprzedniego zamieszkiwania w Rosji w ciągu lat pięciu.

SPRAWY GOSPODARKI MIEJSCOWEJ.

Petersburg. W 2-jej komisji Rady do spraw gospodarki miejscowej uchwalono, że za podstawę prawa wyborczego przy wyborach na radnych gminnych, służyć powinien ceniz majątkowy, niezależnie od rodzaju nieruchomości.

W 1-jej komisji tej samej Rady uchwalono artykuł 47 i 69, dotyczące funkcji wykonawczych zarządów wiejskich, polecających w myśl projektu sołtysom, ich pomocnikom, lub pisarzom

Komisja uznała za niezbędne i pożądaną, by sołtysom polecano wszelkie zarządzenia, dotyczące przywrócenia porządku i aresztowania winnych, przed przybyciem policji.

ZJAZD SZLACHTY

Petersburg. Na ostatnim posiedzeniu przedstawicieli szlachty, uchwalono następującą rezolucję w kwestji zmiany systemu wyborów do szlachty do Rady państwa. "Uznając istniejący obecnie system wyborów za wadliwy, należy polecić Radzie zjednoczonej szlachty, nadanie tej sprawie właściwego kierunku".

Następnie uchwalono rezolucję, zapobiegającą przez Radę, a dotyczącą rządowego projektu prawa, o reformie zarządów miejscowych.

Po wysłuchaniu zaś sprawozdania w kwestji obecnego stanu prasy i środków ku jej uporządkowaniu, uznano istniejące obecnie przepisy prasowe i uchwalono polecić Radzie opracowanie tej kwestji do czasu przyszłego zjazdu, z udziałem osób, należących do informowanych w tej sprawie.

SKAZANIE REDAKTORA.

Petersburg. Na specjalnym posiedzeniu Izby sądowej, z udziałem przedstawicieli stanów, skazano redaktora pisma "Riecz", Charltona, na osadzenie w twierdzy na rok za przekładowo, przewidywane przez art. 128 kodeksu karnego.

ZATWIERDZENIE WYROKU.

Petersburg. Izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu petersburskiego, nakazujący członka leńskoborskiego zarządu gubernialnego, Puryziewicza, oskarżonego o potwarz w druku

WYSTAWA.

Moskwa. Otwarto uroczyste wystawę jubileuszową, w powód 200-lecia wprowadzenia w Rosji pisma, zwanego "Grażdaną".

NAUCZANIE POWSZECHNE.

Kafuga. Na nadzwyczajnym zebraniu ziemskim ułożono plan wprowadzenia nauczania powszechnego w ciągu lat 5, na co postanowiono prosić o zapomaganie rządu w sumie 123 tys. rubli. Z sumy tej połowa ma być wieczystą pożyczką, a połowa amortyzowana w ciągu lat 20.

ODEZWA GENERAL-GUBERNATORA.

Tyflis. General-gubernator kucki, zwrócił się do ludności gubernji z odezwą, zaznaczającą, że w ciągu rozruchów minionych dwóch lat, wielu spokojnych mieszkańców objęli agitatorzy do rokoszu, objawiając wszelkich pomyślności lub też groźb. Ludzie ci przyjęli tytuły naczelników okręgów, sędziów ludowych i inne, obecnie zaś, w obawie odpowiedzialności, porzucili swe domy i gospodarstwa, zbiegli i ukrywają się w różnych schroniskach. Wchodząc w ich położenie, general-gubernator ogłasza, że wszyscy zbiegawcy mogą powrócić do domów i oddać się spokojnej pracy.

Rozporządzenie to przetożnaczone zostało na język gruziński i wydrukowane na gminach instytucji publicznych i rządowych; nie dotyczy ono oskarżonych o akty terrorystyczne.

ARESztOWANIA SOCJALISTÓW.

Ryga. Na przedmieściu "Schreienbusch", aresztowano jedną z miejskich konferencji partji socjal-demokratów lotewskich, złożoną z 8 osób.

W d. 16 marca zrana, w miejscowości "Schampeter", ujawniono na pierwszym posiedzeniu nowoobranego komitetu tej samej partji i aresztowano 9 osób.

ZAMACHY, ZABÓJSTWA I GRABIEŻE.

Nowoczerkask. W Aleksandrowsku-Gruszewsku ograbiono cerkiew i zabito czterech stróżów.

KS BULOW W WIEDNIU.

Wiedeń. W dniu 16 marca ks. Bulow wizytował Aehrenthala i bawił u niego godzinę. W dniu 17 marca ks. Bulow przyjmowany był u cesarza Franciszka Józefa w Schönbrunn. Audjencja trwała pół godziny.

Wiedeń. Podczas rozmowy z współpracownikiem pisma "Neue Freie Presse", księżę Bulow oświadczył, że w rozmowie z Aehrenthalem poruszone wszelkie bieżące kwestje polityczne, przytem kanclerz zaznaczył, że zadowolony, że we wszystkich ważniejszych kwestiach ujawniła się zupełna zgodność poglądów, ponieważ polityka obu państw uważa za główny swój cel, utrzymanie pokoju a za najlepszy ku temu środek — utrzymanie zgody między mocarstwami.

KOLEJE BALKANSKIE.

Wiedeń. Do "Corresp. - Bureau" telegrafują z Konstantynopola, że wyznaczono komisję turecką, w celu dokonania studiów budowy kolei Sandackiej. W komisji jest 4-ch wojskowych i 2 cywilnych. Studja rozpoczyna się w kwietniu.

STOWARZYSZENIE FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Frankfurt nad Menem. Na licznym zebraniu towarzystwa zapoznawania się z umowami handlowymi, uchwalono w celu utrwalenia stosunków handlowych Niemiec z Francją, utworzyć francusko-niemieckie stowarzyszenie ekonomiczne.

PRZEBIEG TUNELU.

St. Gallen. W d. 17 marca, ukończono przebieg tunelu, długości 8,604 metrów, na linii kolejowej, przeprowadzanej od jeziora Bodenskiego do Togenburg, w celu ustanowienia bezpośredniej komunikacji między jeziorami Bodenskim, a wewnętrznymi kantonami Szwajcarii.

ROZRUCHY NA WYBORACH.

Fenja (Włochy). Podczas wyborów członków Rady gminnej w San-Severo w d. 16 marca, wyniki rozruchy. Zandarmi opróżnili miejsce, gdzie odbywały się wybory, na co tłum odpowiedział rzucaniem kamieniami. Zawezwano na pomoc wojska, spotkano strzałami rewolwerowymi. Zandarmi dali do tłumu dwa strzały; zabito jednego i zraniono dwóch żołnierzy i kilku zandarmów. Porządek został przywrócony.

SPRAWY MACEDONSKIE.

London. Wydano "Księgę białą", w kwestji macedońskiej. W księdze tej przytoczono przedewszystkiem propozycje angielskie, dotyczące Macedonii, następnie zaznaczono poważne skutki, jakie wynikają z poglądów, że koncert państw nie może, lub też nie życzy sobie położenia kresu krytycyzmowi stanowiu rzeczy. Mocarstwom proponują zagwarantować pensję general-gubernatorowi, w celu uniezależnienia go od rządu konstantynopolskiego; proponowane jest także znaczne zmniejszenie liczby wojsk tureckich w Macedonii, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze, mają być użytkowane na utrzymanie nowego zarządu.

W telegramie z d. 3 marca, Grey wyraża ubolewanie, że mocarstwa nie użyły za możliwe przyjęcie propozycji, zrobionych w grudniu roku zeszłego, a dotyczących zmniejszenia liczby wojsk i zwiększenia zandarmierji. Wobec wyrażonej przez Austro-Węgry i Rosję opinji, że chwila obecna niestosowna jest do stawiania nowych propozycji, Grey robi uwagę, że stan rzeczy w wila-jetach macedońskich wymaga niezwłocznej, energicznej interwencji; wyczekiwanie zaś odpowiedniej chwili, byłoby pozostawieniem Macedonii na czas nieograniczony w stanie zupełnej anarchji. Zachowując się tak obojętnie wobec cierpienia ludności macedońskiej, mocarstwa biorą na siebie ciężką odpowiedzialność.

ROZRUCHY W ARMENJI.

Konstantynopol. Według szczegółowych informacji, otrzymanych z Vau, Refid-basza, energicznym zachowaniem się swem, zapobiegł dalszym rozruchom, oczekiwany po śmierci ormianina Dawida. Konsulowie odzywają się bardzo pochlebnie o czynnościach Refid-baszy.

Konstantynopol. Z Bitlis komunikują, że ułaskawionego przez sultana zbroja wysłały władze miejscowe w celu śledzenia ormian-rewolucjonistów; w rezultacie, w okolicach miasta rozpoczęły się mordy ormian; dotychczas znaleziono 6 zabitych.

Wskutek pogłosek o ujawnieniu spisku ormiańskiego, dokonywane są codziennie rewizje i aresztowania. Aresztowano wielu greków, ormian, belgijczyka i turka, Cham-di-beja, naczelnika wydziału depesz cyfrowanych, w biurze telegraficznem. Za pozwoleniem posła tureckiego przesłuchano nadetatowego dragomana poselstwa, ormianina Chadi-Bijara. Śledztwo wdrożone zostało, wskutek denuncjacji znanego Teft-beja, byłego redaktora pisma "Serwit", ograbzonego obecnie w wizerunku za podrabianie patentów na ordery. Dotychczas nie ujawniono nic poważnego. Cała sprawa ma zwykły tu cech intrygi i jest bardzo wątpliwą; rozpała jednak namiętności i może wywołać rozjątrzenie w sfanatyzowanych i ciemnych tłumach.

KATASTROFA W KOPALNI.

New-York. W kopalni węgla "Hanna-Wainmth", należącej do Towarzystwa kolei Oceanu Spokojnego, usiłowana wydobyć z szybu 2 robotników, którym groziło zasypanie z powodu wybuchu. W trakcie tego nastąpił ponowny wybuch, skutkiem którego, pozostało pod ziemią około 70 robotników, zachodzi obawa, że wszyscy zginęli.

W PARLAMENTCIE PERSKIM.

Teheran. W d. 15 marca, prezes parlamentu, Icht-Szamus-Saltane, zamknął posiedzenie z powodu uwagi jednego z deputowanych o bezcelowości debatów. W dn. zaś 16 marca przysłał prośbę o dymisję, przyjętą bez opozycji i zrezygnował także z mandatu poselskiego.

Na prezesa obrano, większością 66 głosów przeciw 41, Munburul-Mulka, brata pierwszego prezesa medżlisu.

SPRAWY MAROKAŃSKIE.

London. Ag. Reutersa telegrafują z Tangeru, że Mulaj-Hafid zwrócił się ponownie do misji państw za-

granicznych z żądaniem, uznania go sultanem.

Z piśmiennictwa.

Piosenki i fraszki "Zielonego Balonika". napisał Boy, zdołał K. Siehulski. Nakładem autora. Drukarnia A. Rippera w Krakowie; 8-ka, str. 101.

Przedewszystkiem kilka słów—skąd się to wzięło.

Gdy w okresie Przybyszewszczyzny, czyli tak zw. "modernizmu", artyści poczęli baczej zwracać uwagę na przejawy, niesłusznie przez kulturową mieszczańską ośmieszoną "nagiej" duszy—wielu z nich jęło przejawować tych szukać nie w sobie samych, lecz nasewną, a zwłaszcza w twórczości ludowej. Rozumowali oni, iż masa działa impulsywnie i nawet gdy w formach przetrzała szablonu, w treści jest zawsze szczera, oddając wiernie nastrój momentu.

Jedni więc próbowali wdrążyć się w jądro własnej; drudzy obserwować i naśladować lud. Wśród tych ostatnich wszakże znalazła się garść ludzi, którzy—z rozmaitych względów—na gruncie polskim nie mogli dla siebie znaleźć punktu oparcia. Od twórczości chłopackiej zbyli byli dalecy; zaś mieszczaństwo nasze—owe tłumy wielkomięskie, do żywiołowości zdolne—nie ujawniały jeszcze dość wyraźnego profilu.

W Paryżu dopiero garstka znalazła, czego szukała. Paryż, obok bogactw i sennych epizodów, posiadał to, co się ludem nazywa: warstwę, która nie wieła rozbrała z naturą—nie naturą, rozumianą, jako pola i lasy, lecz tą, co w samym człowieku się przejawia, która szczerość i prawdę ponad wszelki konwenans kładzie.

Wyrazem artystycznym tego ludu jest (chamson) piosenka uliczna, piosenka szynkowniana (kabarutowa), która w lot chwyta wypadki bieżące i sady i bez żadnych względów Zabarwienie ma przeważnie satyryczne, ale nie obcy jej bywa też sentyment mocno liryczny.

To to właśnie piosenkę próbuje prześzczepić na grunt polski p. Boy.

Nie łatwe zadanie.

Pod względem artystycznym autor wywiązał się zeń wcale udanie. Formą widać arcydzieło, dowcipu i spostrzegawczości mu nie brak; posiada również bezwzględność i siłowność—prawie paryską. Doskonalszy jest już z tego względu, że nie schlebia żadnej osobistości, żadnej koterji ani stronnictwu; chłoszcząc drwinami z jednakiem zacięciem wszystkie czubające się partje.

Dwóch Ignatów historycznych. Nam Krakówkę pięć. Obrońców polskiego ludu. Od siedmiu boleści!

Dalej zaś śpiewa, wypominając nadużycia wyborcze:

"Nieboszczyków dziś do urny. Ciągłe szereg dług. Jak Piotrowi daś świadectwo. Prawdy i zasługi. Nieboszczyków "narodowych" i w szkolim stroju. Za cześć wita pan komisarz. Prosi do pokonu. Lecz nieboszczyk socjalista. Budzi okrzyk gromy. Kropka go święconą wodą i wiodą do kozy."

P. Boy, oczywiście, nie może nie na to poradzić, że sprawy krakowskie mniej świat interesują, niż paryskie, że zatem duża część piosenek jego traci wartość za rogatekami partycularza. Nie winien on i temu, że piosenki swoje śpiewać

mógł tylko w "Zielonym Baloniku", tej parodji kabaretu paryskiego, gdzie audytorjum stanowi kłębka, kółko ścisła zamknięte. Utwory jego są więc tylko imitacją. Może nawet reprezentują opinię ludu krakowskiego, ale z nich bezpośrednio nie plyną.

Tak jest—tymczasem.

B. H.

Dzieje literatury polskiej w zarysie.

Aleksander Brückner. Wydanie drugie, cena 5 rb.

O znakomitej pracy Brücknera tak pisał Br. Chlebowski ("Książka"): "Uznanie powszechne, jakie znalazła w szerokiej kręgach czytelników, zawdzięcza tryskającemu z niej życiu, bogactwu ciekawych, mało znanych objawów kulturalnych, prawie przeszłości. Jest to rzadka u nas historia literatury, która nie tylko, lecz przeciwnie zalecała i zachęca, której czytania się nie przerywa i rozdziałów czy kartek nie przeszkadza, bo wszędzie się spotyka bądź nowe, ciekawe fakty, bądź trafne, przeobrażenia oryginalne, interesujące spostrzeżenia i sady. Na podrepek do nauki sukcesu nie nadaje się, bo nie była z tą myślą stworzona. Jako obraz nie dąży do literatury samej, ale życia narodu, obdobyte w całym ogromie pozostałych zabytków piśmiennych i schrakteryzowanego w treściowym zarysie, książka ta interesować będzie każdego, komu to życie, w jego kolejach dziejowych nie jest obojętne."

A oto sąd innego, wytrawnego znawcy.

"Niechaj wolno będzie... raz jeszcze zaznaczyć—pisze p. Ignacy Chlebowski w "Tyg. II.", że dzieło to nie wszędy miar znakomite. Można się nie zgodzić z autorem, co do układu treści, można się z nim spierać o szczegóły, a czasem nawet o poglądy, ale niepodobna nie schylić głowy nie tylko przed obryzmą erudyty znakomitego uczonego, który z równą łatwością obraca się w wiekach zamierzchłych, jak w dobie dzisiejszej, ale co jeszcze ważniejsze, przed jego sądem wytrawnym, bystrym i śmiałym, a zawsze niezakłonnym i nieuprzedzonym, zawsze wolnym od wszelkiego rodzaju uprzedzeń, czy to politycznych, koterijnych, czy społecznych.

"Sympatja dla Reya, jako dla śmiałego szermiera nowych prawd, nie oświebia jego miłości dla Skargi, jako dla wielkiego patryoty i natchnionego kaznodziei; przekonanie o wysokiej kulturze i umysłowości arjan polskich nie przeszkadza mu do wydania nieuprzedzonego sądu o jezuitach; część i kult dla Mickiewicza, jako dla wielkiego człowieka i wielkiego wieszczki narodowego, nie zamyka mu oczu na genialne piękności poezji Słowackiego... a zamiłowanie do zabytków literatury staropolskiej, nie przeszkadza mu do odwołania i rozumienia najnowszych prawd. Pod tym względem, pod względem bezstronności i (jeżeli tak wyrazić się wolno) uczciwości naukowej — "Dzieje literatury polskiej w zarysie" nie mają może u nas równie sobie książki historyczno-literackiej. Złożyły się na nią nie tylko fenomenalna erudycja i umiłowanie przedmiotu, ale nadto jasna, szczera myśl i uczciwe, szlachetne serce, które nade wszystko szukało prawdy.

Dodamy od siebie, że znakomita praca Brücknera właśnie wskutek swej świetnej, miłej w czytaniu formy i ogromnych zalet wewnętrznych, może przyczynić się do zbadania i umiłowania skarbow naszej literatury—większości kresowców mało znanej, a często zupełnie obcej.

Echa mińskie.

Polityczne procesy w Mińsku.

W dalszym ciągu Izba sądowa w dniu 12 i 13 marca rozpatrzyła następujące sprawy:

Na wokandzie sprawa właściciela Smolca o propagowanie proklamacji. Demagogował go i to w formie dość chwytliwej pomocnik pisarza guinnego Podkono, zaproszony nb. na ślub i bęben Smolca w charakterze gościa.

Sąd Smolca uniewinnił.

Przy otwartych drzwiach również rozpatrywano sprawę Andrzeja Chomy i Piotra Gawryłowicza, oskarżonych o napad i ograbienie poboicy monopolowego, Konstantynowicza.

"Bisporcja" była dokonana dnia 10 lipca 1906 r., w chwili, gdy Konstantynowicz w pow. mozyrskim objętych sklep. Z lasu wypadło kilka młodych ludzi, uzbrojonych w brzoźnię, którzy zabrali poboicy rb. 5040 kop. 20 i uciekli do lasu. W jakimś czasie potem aresztowano tylko dwóch, wyżej wymienionych, napastników.

Oskarżony Choma przyznał się do winy, twierdząc jednocześnie, że zmusił go do udziału w napadzie, pod groźbą śmierci, robotnik Łaskarew. Przed nami Choma upił się dla nabrania odwagi.

Zabrowano pieniądze zabrali od niego Miłozew i Chaim, jakoby dla oddania komitetowi; uciekli jednak z piętrem do Ameryki.

Po mowie prokuratora, który przedstawił fatalne trudne warunki, w jakich żyją ci poboicy i następnie wskazał na dowodzenie czynu podstępnych, Izba na lat 9 i Gawryłowicza na lat 6.

Choma za udział w partji socjalno-rewolucyjnej za przechowywanie nielegalnej literatury sądzą 5-ciu robotników kolei petersburskiej.

Nym razem zebrało się nieco więcej poboików, niestety jednak Izba po rozprawie, postanowiła drzwi zamknąć...! Podstępnych brał awokat prasy, A. Petrusiewicz.

Wyrokiem sądu skazano: Szurkusa na 4 lata robót ciężkich; Korejwa i Kuzago na dożywotnie osiedlenie. Dwóch ostatnich, Majsera i Chalinowicza — uwolniono.

Dnia 13 marca, sądzono najpierw mieszczankę Ruchlę Mieszk za przechowywanie nielegalnej literatury.

Prokurator sądził, że im silniejsze i mniej legalne są zwroty w podobnej literaturze, tem surowiej należy skazywać winnych jej przechowywujących.

Oskarżoną skazano na 6 miesięcy twierdzy.

Następnie zaczęto wielki proces o strejk kolejowy w roku 1905 na Polskich drogach.

Oskarżonych jest osób 17, z których uciekło pięć. Świadców 53.

Obronę składają: pp. Petrusiewicz z Mińska, Maszynski i Wrosek z Petersburga i Federowicz z Moskwy.

Prosyduje senator Karnowicz. Publiczności mnóstwo, dają bilety, w liczbie... 25!

Wszyscy pod sądni odpowiadają z wolności, z wyjątkiem Korejwy, Kulago i Szurkusa skazanych (patrz wyżej) na osiedlenie.

Członek Izby Kobeko czyta akt oskarżenia, złożony z 49 arkuszy dużego formatu.

Wedle punktów oskarżenia, pp. Ostiewicz-Rudnicki, Salafko-Petrizew, telegrafista Napoleon Lewkowski, Piotr Orłowski, A. Filkon, ryśownik Kulago, M. Hryszko, J. Szurkus i majstrowie: P. Kononczuk, Piotr Lewkowicz, W. Dowgielewicz, M. Majnow, A. Krestianowicz, A. Szule, Z. Szasukin i Morduch Plotkin, w terminie od 18 października do 9 grudnia, zorganizowali w Mińsku tajne Stowarzyszenie z celem występnym obalenia istniejącego w Rosji ustroju państwowego drogą konstytucyjną. Dążyli do stworzenia ustroju demokratyczno-republikańskiego, podburzali robotników etc... i w tym celu d. 9 grudnia urządzili strejk na kolejach Polskich.

Oskarżenie bardzo zbitne, zarówno co do formy, jak i co do zarzutów z aktom oskarżenia w procesie w Mińsku. Czytanie trwa 2 godziny, poczem se-

kretarz oświadcza, że jeden z oskarżonych Dowgielewicz w toku sprawy umarł, paru innych zbiegło, wobec czego kaucje ich przepadają.

Pozostali oskarżeni do winy się nie przyznają.

Następują zeznania świadków, wśród których jeden maszynista Leszczuk mówi: — Polacy, robotnicy, domagali się autonomji (?). Ja im powiedziałem, że dla rosyjan jest to zbyt czułym...

Dalej świadek wyjaśnia swe poglądy na autonomję...

Świadek (widocznie ze związków) jest w nastroju uroczystym i bojowym... nie chce odpowiadać na pytania adwokatów.

Inni świadkowie zeznają bardzo chwytliwie i wykazują najzupełniejszy brak orientowania się.

Świadek Nowikow, cofa zeznanie pierwotne, oświadcza, że to, co mówił sędziemu śledczemu, mówił pod groźbą utraty miejsca. Teraz pod przysięgą musi wyznać prawdę.

Prokurator wzburzony domaga się zapisania tego zeznania do protokołu.

Po przesłuchaniu kilkunastu świadków, których żaden nikogo pozytywnie nie oskarżał, zamknięto posiedzenie o 7 wieczór.

KRONIKA.

"Ognisko". Sekeja chóralna pod przewodnictwem p. Sylwestrowiczowej, występuje w dniu 25 marca z koncertem w lokalu "Ogniska", dla członków i wprowadzonych gości. Obecnie odbywają się częste próby i nader sumienna praca, którą kieruje w dalszym ciągu p. Olszewski.

Koncert zapowiada się interesująco. Program urozmaica (kwartet, gra solowa, śpiewy etc.) oraz brak zabaw od dłuższego czasu, niewątpliwie ścęgna do cieszącego się ogólną sympatją klubu liczy zastęp gości.

Rezygnacja. Adwokat przysięgły, p. Ambroszkiewicz, zreka się mandatu jako radny miejski.

Spółka stolarzy. Nasi "informacjoniści" pracują, jak nas informują, coraz lepiej; zaczynają otrzymywać już roboty poważniejsze. Jest to instytucja,

zasługująca bezwarunkowo na poparcie i na wszelkie szanse dobrego rozwoju.

Ruch przedwzięty zaczyna się pomału ożywiać. "Pierwosini" wielkonożni, tj. baranki i jarka osobne, ukazują się już po cukierkach; sklepy kolonijalne sprzedają zapasy towarów, spodziewając się bardziej ożywionego, niż w roku zeszłym, sezonu. Jak się dowiadujemy, kilka dworów okolicznych, stanowiących poważną sumę zakupów rocznych, porzuciło dotychczasowych dostawców i przeniosło się do "Świśloczy"—częścią zaś do paru innych sklepów chrześcijańskich.

Sprawy żywnościowe. Wobec zgłoszenia nowych żądań, niestety obetalowało na południu 11 wagonów żyta.

Głódka w więzieniu zakończyła się dzisiaj bez wielkiego osłabienia organizmów więźniów politycznych, ale z rezultatem moralnym dobrym o tyle, że gorliwy pan naczelnik porobił pewne ustępstwa. Pozwoliło np. na przyniesienie obiadów z miasta, posiadanie posłeli etc.

Kinematograf Stremera, nie zadowolony ze zbyt wysokiej taksy za energię elektryczną, ustawił własną dynamomaszynę, poruszającą przez motor naftowy, który podobno zanależy się do powiatu, w kilku sąsiednich podwórzach i domach. Z tego powodu pewna część mieszkańców zanosi skargi, w celu usunięcia defektów, nowożytnych zły odór.

Powrót Łasankowskiego. Były buchalter miejski, poszukiwany przez policję jako zbiegły, powrócił w tych dniach do Mińska i sam zameldował się prokuratorowi. Zarazem zawiadomił, że oprócz ujawnionych dotąd nadużyć, istnieje jeszcze 4 szafazowane asygnyaty, na sumę 500 rb. Asygnyaty zostały zabrane przez sędziego śledczego do zbadania.

Babrujsk, w marcu.

W niedzielnym numerze "Kurjera" czytaliśmy, że "Echa Mińskie" szczerze i prawdziwie przedstawione "nie do zażość" położenie nieszczęśliwego korespondenta. O czem na on pisał Chyba wypływać ody pochwalne na część "naszych znanych" ludzi od adoracji, — lecz i tu postawił mu zarzut imni, dla czego i o nich niema wzmianki pochlebnej.

Piszemy dziś, mając na myśli osobę też własną. Mój Boże! ile też nam się dostawało i dostaje, jakich to nie używało się sposobów, wycosek oszustwa i psucia opinii, odsadzania człowieka od czci i honoru, a to wszystko za to, że oko nasze wszystko chce widzieć, a odważył mały w sprawach dożytecznych

